RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 17 (68) WARSZAWA 1 PAŹDZIERNIKA 1943

OBWIESZCZENIA I KOMUNIKATY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego w Warszawie z dnia 2 lipca 1943 r. został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych **Magalas Eugeniusz**, ur. 10.X. 1905 r. w Busku, powiatu lwowskiego, urzędnik Urzędu Pracy w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Żelazna 43 m. 73, narodowości ukraińskiej — za to, że w czasie okupacji niemieckiej w Polsce, ze szczególną gorliwością i bezwzględnością współpracował z władzami niemieckimi w akcji wysyłania Polaków na przymusowe roboty do Rzeszy, — biorąc szczególnie gorliwy udział, nawet w charakterze t. zw. łapacza ulicznego, w akcji wywożenia na roboty młodzieży szkolnej, oraz, że wymuszał okupy od osób zagrożonych wywiezieniem.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie dnia 1.9.1943.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego — został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych **Zdzisław Wandycz**, sierżant Policji Kryminalnej, intendent obozu karnego dla Polaków przy ul. Gęsiej w Warszawie — za nieludzkie obchodzenie się i znęcanie nad osobami osadzonymi w obozie.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie dnia 31.8. 1943 r.

Kierownictwo Walki Podziemnej

15.9.43.

OBWIESZCZENIE

Sąd Specjalny Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 8 lipca 1943 r. skazał na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych **Wiechcińskiego vel Wichcińskiego Czesława**, zam. w Warszawie, ul. Belgijska 6, funkcjonariusza Kolejowego Urzędu Śledczego w Warszawie przy ul. Chałubińskiego 4 — za działanie na korzyść okupanta przez bezwzględne ściganie wszelkich działań, popełnionych na szkodę okupanta na terenach kolejowych oraz katowanie i znęcanie się w toku dochodzeń nad osobami zatrzymanymi na terenach kolejowych.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

KOMUNIKAT Nr. 12

13.VIII.43 na terenie gm. Aleksandrów w rej. Częstochowy oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował i rozbił składający się z 200 żandarmów oddział przeprowadzający aresztowania. Straty Niemców: 12 zabitych i 8 rannych.

Kierownictwo Walki Podziemnej

13.IX.43.

KOMUNIKAT Nr. 13

W rejonie Częstochowy zostali zastrzeleni:

1) 15.V.43 Bahnschutz Serwiak VD, za zastrzelenie 4 Polaków;

2) VD Janowski (Koniecpol) za zadenuncjowanie 21 gospodarzy wywiezionych następnie do obozów;

3) 4.VII.43 Bahnschutz Merda winien wywiezienia 2 mężczyzn do Oświęcimia;

4) 8.VIII.43 konfident Gestapo Hirsch;

5) Konfident Gestapo VD Szapula;

6) 7.VIII.43 VD bracia Józef i Ignacy Bryniakowie konfidenci Gestapo, winni śmierci gospodarza Panta i jednego policjanta polskiego za śpiewanie hymnu narodowego;

7) 27.VIII.43 komisarza Schultze winien powieszenia 20 Polaków na stacji Rudniki w dn. 26.VIII.43.

W rejonie Piotrkowa zostali zastrzeleni konfidenci Gestapo:

1) 3.VIII.43 Maria Wojciechowska (N. Felicjanów);

2) 10.VIII.43 Stanisław Gmierko (Januszewice);

3) 11.VIII.43 Kazimierz Baranowski (Bączkowice);

4) 22.VIII.43 VD Łukomski Wilhelm (Lubiaszów);

5) 31.VIII.43 VD Neumann (Ręczno);

6) 31.VIII.43 Kazimierz i Leokadia Kretowscy.

Kierownictwo Walki Podziemnej

14.IX.43.

OBWIESZCZENIE

Celowa akcja represyjna przeciwko osobom, działającym na szkodę Narodu i Państwa Polskiego, podejmowana przez właściwe Władze Polskie działające w Kraju, podawana jest do wiadomości ogółu społeczeństwa polskiego, z wyjątkiem wypadków, których ujawnienie groziłoby niebezpieczeństwem, za pośrednictwem prasowych komunikatów i obwieszczeń Kierownictwa Walki Podziemnej. Ta jawność działania właściwych Władz Polskich daje możność ogółowi społeczeństwa polskiego należytego orientowania się i łatwego rozróżnienia legalnej akcji represyjnej od nielegalnych, przestępczych czynów, podejmowanych na własną rękę przez nieodpowiedzialne jednostki czy grupy.

W celu ułatwienia właściwym Władzom Polskim działającym w Kraju skutecznego ścigania i karania takich samowolnych aktów gwałtu, dokonywanych na własną rękę przez nieodpowiedzialne jednostki czy grupy — należy po każdym takim przypadku nielegalnej działalności (samowoli czy gwałtu) informować odnośne władze polskie wskazując możliwie dokładnie okoliczności i sprawców.

Kierownictwo Walki Podziemnej

15.IX.43.

OGŁOSZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej W. P. Okręgu Lwowskiego zostali skazani na karę nagany:

1) **Jan Kuzydra**, Lwów, Hołosko Wk. — za nadmierną i służalczą gorliwość wobec okupanta przy wymierzaniu i ściąganiu kontyngentów rolnych,

2) **Maria Golnikowa**, Lwów, ul. Piekarska 17 — za działanie na szkodę pracowników Gazowni Miejskiej przy wydawaniu przydziałów żywnościowych,

3) **Inż. Roman Sobolski**, pracownik Zakładów Optyczno-mechanicznych „Bujak" we Lwowie — za gorliwość na rzecz okupanta i nieodpowiednie traktowanie robotników.

Kierownictwo Walki Podziemnej

14.9.43.

OGŁOSZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemne Okręgu Warszawskiego został skazany na karę i n f a m i i **Henryk Gumiński**, wójt gm. Klembów, pow. radzymiński— za stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą dla ludności polskiej.

Kierownictwo Walki Podziemnej

15.9.43.

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego został skazany na karę ś m i e r c i **Józef Hyłko**, — za denuncjowanie i wydawanie w ręce władz niemieckich obywateli polskich.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

15.9.43.

OGŁOSZENIE

Komisja Sądząca Walki Podziemnej Okręgu Warszawy wyrokiem z dnia 18.9.43 skazała na karę i n f a m i i **Konarzewskiego Józefa**, dzierżawcę majątku Ryki — za gorliwe wykonywanie zarządzeń okupanta zabezpieczających wykonanie akcji kontyngentowej, wysługiwanie się Niemcom i wyzyskiwanie robotników, zatrudnionych w majątku.

Kierownictwo Walki Podziemnej

ZAWIADOMIENIE

Po udzieleniu przez Z. S. P. wyjaśnień, KWP zawiadamia, że nieuprawnione użycie podpisu KWP przez Z. S. P. w czasopiśmie „Czyn" z dn. 4.IX.43 wynikło nie ze złej woli lecz z mylnego interpretowania przez władze Z. S. P. uprawnień organizacji współpracujących z KWP.

Przy tej okazji KWP wyjaśnia, że wszelkie akcje w zakresie Walki Podziemnej podejmowane na zlecenie lub w myśl wytycznych KWP muszą być zgłaszane KWP, które jedynie i wyłącznie rozstrzyga o ogłaszaniu tych akcji w komunikatach podporządkowanych KWP organizacji.

Kierownictwo Walki Podziemnej

23.IX.43.

KARA ZACZYNA SIĘ PEŁNIĆ

Przed laty i dziś.

Aby jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z charakteru obecnej sytuacji wojennej dobrze jest porównać okres z przed lat czterech, trzech, nawet dwu z momentem obecnym. Przypomnijmy sobie jak to przed paroma laty dzień po dniu biły w nas ponure, przygnębiające wieści o tryumfalnym niemieckim pochodzie od sukcesu do sukcesu, od zwycięstwa ku zwycięstwu. Dziś jest naodwrót: dzień niemal każdy to radosny zwiastun jakiegoś nowego tryumfu aliantów, jakiejś nowej porażki niemców. Dziś nawet komunikaty głównej kwatery führera, umiejętnie odczytywane przez polski ogół, są źródłem polskiej radości. Stąd ten szybki wzrost popularności, taką skądinąd pogardą otoczonych, „szczekaczek" niemieckiej propagandy megafonowej. Dożyliśmy czasów kiedy to od długich, długich miesięcy jedyny sukces armii niemieckiej to zdobycie Mussoliniego. Rozwój sytuacji wojennej coraz wyraziściej rysuje nad niemcami płomienne głoski złowieszczego dla nich słowa: beznadziejność.

Cmentarzyska wschodu.

Przed dwoma z górą laty, upojona swemi zwycięstwami pierwszych lat wojny — potężna armia niemiecka, wśród fanfar i i tryumfalnych wrzasków goebelsowskiej propagandy kroczyła w głąb Rosji. Przed rokiem jeszcze o tej porze armia ta stała nad Wołgą. Cóż dziś z tego wszystkiego zostało? I co zostało z tych zimowych prorostw Goeringa, jak to „gdy słońce będzie wysoko" armia niemiecka weźmie odwet za klęskę Stalingradu. Słońce wznosząc się coraz wyżej nie ujrzało bynajmniej tego odwetu. Oświetlało tylko swymi upalnymi promieniami pola nierozstrzygniętych walk, gdzie obie walczące strony ponownie rzuciły na siebie olbrzymie masy ludzi i broni i obie, krwawiąc straszliwie, do cmentarzysk z roku 1941 i 1942 dodały nowe, gigantyczne cmentarzyska wojenne, kryjące najlepsze siły obu zmagających się armii. A dziś słońce to rzuca swój łagodny jesienny blask na drogi szybkiego i głębokiego odwrotu armii niemieckiej z dalekich, z takim trudem, za cenę tak ciężkich ofiar zdobytych, rosyjskich obszarów. Miliony ofiar w ludziach, olbrzymie straty we wszelkiego rodzaju broni i sprzęcie wojennym oraz odwrót — to obecny bilans niemieckiego pochodu na wschód.

Wszystkie nadzieje zawiedzione.

Nie tylko zresztą w walce o wschód, lecz we wszystkich dziedzinach tej gigantycznej wojny gasną coraz wyraźniej światła wszelkich niemieckich nadziei. Awangarda niemieckich zwycięstw pierwszych trzech lat wojny, groźna broń Trzeciej Rzeszy — lotnictwo, nie jest już w stanie dotrzymywać kroku potężnemu rozwojowi lotnictwa aliantów. W swej mowie z dnia 21 września premier Churchill stwierdził, iż brytyjska i amerykańska produkcja samolotów czterokrotnie już z górą przewyższa produkcję niemiecką. Wymyka się też niemcom z rąk drugi ich wielki atut tej wojny: broń łodzi podwodnych. W tejże swej mowie Churchill oświadczył: „W ciągu ostatnich czterech miesięcy, do 18 września, niemieckie okręty podwodne nie zatopiły ani jednego statku handlowego na północnym Atlantyku, a w pierwszej połowie września ani jednego statku sojuszniczego w żadnej części świata". Być może, iż ruszą nowe fale ataków niemieckich łodzi podwodnych, ale alianci potrafią już opanowywać te ataki i skutecznie walczyć z podwodnymi piratami Dönitza. Trzecią potężną broń nowoczesnego niemieckiego militaryzmu — tanki, kruszą czołgi, artyleria i bomby lotnicze armii alianckich. A dalej: upadek Mussoliniego i kapitulacja Włoch obok doraźnej klęski utraty najsilniejszego europejskiego sojusznika i wszystkich związanych z tym, a tak bolesnych dla niemców, konsekwencji — zachwiały całym systemem niemieckiego posiłkowania się szeregiem mniejszych narodów i państw. Słusznie płk. Willy Olean, czołowy militarny pisarz szwedzki, zauważa, iż niemcy z roli zwycięzców i napastników zeszli do roli oblężonych, rozpaczliwie broniących swej fortecy. Ale forteca ta — dodaje Olean — znajduje się na wulkanie. Wulkan ten to nie tylko podbite ludy Europy, ale także dotychczasowi wspólnicy i satelici. Od Helsinek aż po Sofię wszyscy myślą tylko o jednym: jak wymknąć się z tonącego okrętu i jak wymknąć się na czas.

Ziemia niemiecka w ogniu walki.

Mówiąc w dniu 17 września o tej niemieckiej fortecy prez. Roosevelt zaznaczył: „Lotnictwo nasze pokazało, iż Hitler zapomniał o dachu nad fortecą Europy". I w tym tkwi jedna z najtragiczniejszych dla niemców ich klęsk wojennych. Samoloty

alianckie niosą pożogę wojny w samo serce ziemi niemieckiej. Wnętrze fortecy niemieckiej płonie coraz groźniej. Od stycznia po koniec sierpnia br. lotnictwo alianckie zrzuciło na niemcy 96.000 tonn bomb, z tego na Hamburg — 11.000 tonn, na Essen — 9.000, na Kolonię — 8.000, na Berlin — 6.000, na Duisburg — 6.000, na Norymbergę i Düsseldorf po 5.000 tonn. W dniu 20 września dowództwo lotnictwa brytyjskiego ogłosiło oficjalnie, iż Hamburg, drugie co do wielkości miasto Niemiec, przestało prawie zupełnie istnieć. Po czterech angielskich nocnych i dwu amerykańskich dziennych atakach lotniczych 77% Hamburga leży w gruzach. Hamburg to dziś miasto ruin, wyglądające jak cmentarz pełen szkieletów po wspaniałych objektach wojskowych, przemysłowych, portowych i handlowych. Tysiące, tysiące zabitych i rannych niemców legło pod gruzami bombardowanych miast niemieckich. Po Rzeszy błąkają się dziesiątki tysięcy niemieckich dzieci, szukających swych zaginionych rodziców. Miliony niemców straciło dach nad głową, całe mienie, warsztaty pracy. Zniszczenia lotnicze i ewakuacja kilkunastu miast skazały na tułaczkę miliony niemieckiej ludności i zburzyły na wielu terenach misterny urzędowy aparat zaopatrywania niemców w żywność i odzież. U progu piątej wojennej zimy tłumy niemieckie, które szalały i wyły z radości, gdy jesienią 1939 r. führer tryumfalnie wracał do Berlina, zburzywszy bombami lotnictwa niemieckiego polskie miasta i miasteczka oraz pogrążywszy Polskę w tragedię potwornej niemieckiej okupacji — te same tłumy niemieckie widzą już i czują na sobie, co znaczy zniszczenie i niedola wojenna, widzą i pojmują, że idzie na nie kara za zbrodnię rozpoczętą w ową jesień 1939.

Ekspedycja karna już ruszyła.

A to jest dopiero początek wymiaru sprawiedliwości za zbrodnie niemieckie. Pełnia tego wymiaru dopiero nadejdzie. Ekspedycja karna już jest — od chwili desantu wojsk alianckich w południowej Italii — na lądzie Europy i rozpoczęła swój marsz ku Berlinowi. A siły alianckie, druzgocące dziś opór niemiecki na terenie Italii to zaledwie forpoczty tej potęgi, która niezadługo, nie tylko włoskimi ale i innymi drogami, skieruje się przeciw niemcom. W dniu 15 września ujawniono, iż stan liczebny armii Stanów Zjednoczonych wynosi 7 milionów 300 tysięcy ludzi i stale rośnie. Do cyfry tej dochodzą wielomilionowe armie Wielkiej Brytanii i jej sprzymierzeńców. Potędze tej niemcy będą mogli przeciwstawić tylko część swych wojsk, gdyż większość ich wiąże ogromny front rosyjski. Wraz z milionowymi masami armii alianckiej runą na niemców nieprzebrane zasoby wyprodukowanej przez aliantów broni i sprzętu wojennego. Raport wojenny prez. Roosevelta przedłożony kongresowi w połowie września wspomina, iż same Stany Zjednoczone — a więc nie licząc produkcji Anglii i jej dominiów — oddały do użytku wojny: 123000 samolotów z 349000 silników, 53000 czołgów, 93000 dział, 2380 okrętów bojowych i 13000 statków, przystosowanych do zadań lądowania. Londyński „Daily Express" komentując wzajemny stosunek liczb amerykańskiej produkcji samolotów i silników samolotowych, zauważa: „Niemcy doskonale zdają sobie sprawę ze znaczenia tych cyfr. Wskazują one na to, że wśród produkowanych samolotów jest wiele maszyn 2 i 4-silnikowych, których zadaniem będzie zrzucanie nad Niemcami ładunków, siejących nieszczęście nie do zniesienia i biedę, której żadna istota ludzka nie jest w stanie wytrzymać". Zamiary alianckie w tej kwestji są zresztą jasne i szczerze formułowane. „Naszym obecnym celem — mówił Roosevelt w dniu 17 września do kongresu — jest uzyskanie baz lotniczych, z których południowe i wschodnie Niemcy będą w zasięgu bombardowań, aby i te tereny Rzeszy poznały nasze naloty". A brytyjski minister informacji Brendan Bracken na jednej z konferencji prasowych w Quebec otwarcie powiedział: „Naszym planem jest bombardowanie, palenie i bezustanne niszczenie wszelkimi sposobami narodów odpowiedzialnych za wybuch obecnej wojny".

A jednak i dziś jeszcze, gdy już nieuchronna klęska wisi nad niemcami, w jakimś szale dzikiego zapamiętania postępują oni nadal tak, aby w tym nastroju konieczności wymierzenia im surowej kary, utrzymać narody i państwa, miłujące wolność. U progu klęski Trzeciej Rzeszy dalej szaleje w Polsce okrutny terror niemiecki. Niemcy nadal też krwawo gnębią narody innych krajów okupowanych. Nowymi terenami popisów okrucieństwa niemieckiego stała się Dania, a ostatnio także Italia, gdzie już wzniosły się niemieckie szubienice, skąd wywożą już niemcy siły robocze, gdzie grabią żywność i dobytek ludności, gdzie wreszcie weszli oni w konflikt ze Stolicą Apostolską. Niemcy nie przestają pracować na najwyższy dla siebie wymiar kary. To też od aliantów nieustannie napływają zarówno głosy, jak i informacje o realnych przygotowaniach do ostatecznego tym razem zgniecenia i ukarania zbrodniczej potęgi nie-

mieckiej. Błędy lat 1918 i 1919 w latach 1943 i 1944 powtórzone nie będą. „Jest rzeczą pewną — mówił prez. Roosevelt w Ottawie 25 sierpnia — że tym razem udzielimy gangsterom nauki w ich domu i to raz na zawsze".

Polska otrzyma zadośćuczynienie.

Naród Polski przeszedł, przechodzi dziś i przejdzie jeszcze z winy niemców, w czasie tej wojny, najcięższe, najstraszliwsze w swej historii próby. Ale lżej jest o tym myśleć, gdy się wie już napewno, bez jakichkolwiek wątpliwości, że kara nie minie niemieckich zbrodniarzy. Gdy się widzi, iż kara ta już się rozpoczęła. Gdy jasnem jest, iż nie poszły i nie pójdą na marne krew, męka i ofiary najlepszych synów Polski, iż nie będą daremnymi okrutne cierpienia całego Narodu. Gdy w oczach naszych coraz szybciej zbliżać się zaczyna dzień zadośćuczynienia za krzywdy nam wyrządzone.

Pamiętne, wiążące oświadczenie rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z dnia 29 sierpnia br. w sprawie kary za zbrodnie niemieckie w Polsce, stwierdza uroczyście, iż bzrodnie te „będą musiały być brane pod uwagę w chwili ostatecznego rozrachunku z niemcami". To też trafnie ujął sprawę min. Marian Seyda oświadczając w swym ostatnim przemówieniu radiowym: „Gdy się będzie układało podwaliny przyszłości, podwaliny trwałego pokoju dla całej Europy — Rząd Polski przypomni może najszlachetniejszej krwi polskiej zbrodniczo przelanej przez przedstawicieli i w imieniu Niemiec i krew tę rzuci na szalę rozrachunku z niemcami, na szalę zdobycia bezpiecznych i trwałych, realnych warunków bytu Państwa i Narodu naszego, który tę wojnę przeżyje i przyszłych jego pokoleń".

Weszliśmy w okres, który można już nazwać początkiem końca wojny. A u kresu jej jasno widnieją: pokonane, upokorzone, należycie ukarane Niemcy i odrodzona w wolności, chwale i potędze Rzeczpospolita Polska.

ICH PRAWDZIWE CELE

W dniu 21 września rb. w komunikatach radiowych ukazała się następująca wiadomość:

„Moskwa podała dziś do wiadomości, że 11 bm. odbyło się pod Moskwą zebranie ponad 100 delegatów 5 niemieckich obozów oficerskich. Zebranie to uchwaliło stworzenie niemieckiej organizacji oficerskiej, której celem będzie uratowanie Niemiec od katastrofy gorszej niż w r. 1918. Przewodniczącym tego stowarzyszenia został gen. von Seidlitz Kurbach, dow. 51-go korpusu armii, który został również wiceprzewodniczącym organizacji „Wolne Niemcy", znajdującej się w Moskwie. Zastępcami jego są: gen. Elder v. Danels, dow. 376 dyw. piechoty oraz płk. von Houven i płk. Steize. Na zebraniu tym 95 generałów i oficerów 6-ej armii niemieckiej uchwaliło przyłączenie się do ruchu „Wolne Niemcy" i wezwało generałów i oficerów niemieckich by zażądali natychmiastowej dymisji Hitlera i jego rządu, a następnie stworzenia rządu demokratycznego, który jedynie może uratować Niemcy od katastrofy. Hitler i jego rządy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za błędy, które stworzyły obecną sytuację — stwierdza uchwała. „Wszystkie fakty przekonały nas, że wojny wygrać nie możemy. Ciężkie niepowodzenia o charakterze militarnym i politycznym zmuszają nas do przyznania, że sytuacja jest beznadziejna. Rząd narodowo-socjalistyczny, działający wbrew woli narodu, sam nigdy nie wkroczy na drogę pokoju". Uchwała kończy się słowami: „Niech żyją wolne, pokojowe i niepodległe Niemcy".

Rewelacyjna ta wiadomość wymaga szczegółowej analizy i oświetlenia. Jeśli istotnie jest to próba pewnych niemieckich kół militarnych uniknięcia konsekwencji przegranej wojny przez przemalowanie Niemiec na czerwono i współpracę z sowiecką Rosją — to jest to wydarzenie olbrzymiej miary, o konsekwencjach, których omawianie nie jest celem niniejszego artykułu. Być może iż jest to tylko jeszcze jedna próba wymuszenia od Aliantów łagodniejszych warunków kapitulacji i pokoju. Znając stosunki, jakie panują w Sowietach, jest rzeczą oczywistą, że zjazd tego rodzaju i podobne uchwały mogły się odbyć nie tylko za zgodą, lecz z inspiracji władz sowieckich. Sceptycy powiedzą, że właśnie dlatego nie ma to znaczenia, gdyż uchwały tego zjazdu były wymuszone na oficerach niemieckich przez N. K. W. D. Jest to zupełnie obojętne. Zakładając nawet, że podobny zjazd pod Moskwą w ogóle się nie odbył, a ogłoszone nazwiska generałów niemieckich są fikcyjne — ogłoszenie takiego komunikatu przez oficjalną radiostację sowiecką ma swój doniosły aspekt polityczny. Ujawnia bowiem prawdziwe cele, do których zmierzają Sowiety. Założenie bowiem i popieranie organizacji p. n.

„Wolne Niemcy" nawet jeśli związek ten jest taką samą fikcją, jak „polski rząd Wandy Wasilewskiej" — ujawnia sowieckie projekty urządzenia Europy Środkowej.

Projekty te nie są nowe. Bolszewizm od chwili swego powstania po nieudałej, dzięki oporowi Polski z r. 1920, próbie rozlania się już wtedy na całą Europę począł się systematycznie do jej podboju przygotowywać. Taktyka i hasła w ciągu tych 20 lat były zmienne. Operowano bądź jawnymi ekspozyturami III Międzynarodówki, jakimi były partie komunistyczne w poszczególnych krajach, bądź „frontami ludowymi", wciskano agentów do wszystkich organizacji politycznych i zawodowych, nie mogąc atakować narazie wprost, podgryzano wszystkie fundamenty i wiązania wrogich ustrojów. Niezależnie od tego zarówno ambasadorzy sowieccy jak i tajni agenci kominternu popierali i finansowali wszystkie ruchy odśrodkowe i rewolucyjne oraz powstania i wojny, którym starano się nadać charakter wojen ideologicznych (Marokko, Abisynia, Hiszpania). Główne jednak wysiłki Sowietów były poświęcone rozbudowaniu własnego potencjału wojennego. Cztery piatiletki zrujnowały wprawdzie ten najbogatszy na świecie kraj, wyniszczyły i zamieniły w niewolników jego obywateli, lecz tym kosztem stworzono olbrzymią armię i potężny przemysł wojenny, którego rozmiary dziś dopiero możemy ocenić. Można śmiało powiedzieć, że wszystko, co w Rosji było wartościowego było przekute na broń i całe życie tego kraju podporządkowano wymaganiom przyszłej wojny.

Wszystko to działo się w najgłębszym ukryciu, możliwym tylko w państwie tak szczelnie izolowanym od reszty świata, jakim był Związek Sowiecki. Gdy po dojściu do władzy Hitlera stało się jasnym, iż druga wojna światowa wybuchnie prędzej czy później, polityka sowiecka prowadzona była w ten sposób, że obie strony mogły się łudzić, iż pozyskają Sowiety, jako sojusznika w przyszłym starciu, a przynajmniej zabezpieczą sobie jego neutralność. Sowiety łatwo i chętnie zawierały pakty o nieagresji z Polską, sojusze z Francją, z Czechosłowacją, a jednocześnie torpedowały i sabotowały pracę Ligi Narodów, występując z niej ostatecznie, a po Monachium prowadząc przewlekłe rokowania z Anglią i Francją, jednocześnie porozumiewały się z Niemcami, co do wspólnego uderzenia na Polskę.

Gdy wojna wybuchła Sowiety po zdradzieckim ciosie zadanym w plecy walczącej armii polskiej dokonały wspólnie z Niemcami podziału Polski, ustalając „obowiązującą po wieczne czasy granicę interesów" sowiecko-niemieckich. Ani klęska Francji, ani zupełne wówczas osamotnienie Anglii nie skłoniły Sowietów do udzielenia aliantom jakiejkolwiek pomocy. Dopiero, gdy w czerwcu 1941 r. Sowiety zaatakowane zostały z kolei przez Niemcy, zaniepokojone ich gigantycznymi zbrojeniami, a złudzone ich rzekomą bezsiłą, wykazaną w wojnie z Finlandią — sytuacja uległa zmianie. Sowiety automatycznie weszły do frontu antyniemieckiego i gdy armie niemieckie stały u bram Moskwy i nad Wołgą zaczęły wołać o pomoc Aliantów. Pomoc ta była i jest im udzielana.

W tym czasie politycy sowieccy nie tylko nie ujawniali swych istotnych celów, lecz przeciwnie starannie je maskowali. W wypowiedziach zarówno Stalina jak i Mołotowa z tego okresu roiło się od zapewnień, że Sowiety walczą w imię wspólnych ideałów demokratycznych, że pragną uszanować integralność i niepodległość Polski i sąsiadujących z nimi małych państw itd.

Ten to moment wykorzystał wówczas ś. p. Premier gen. Sikorski dla zawarcia układu z Rosją, który pozwolił stworzyć nam armię polską na Wschodzie i uratować przynajmniej część wywiezionych tam przymusowo obywateli polskich.

Gdy jednak straszna zima 1941/42 osłabiła potęgę armii niemieckiej, w tym stopniu, iż dotąd podźwignąć się ona nie może i gdy zwycięstwa aliantów w Afryce i we Włoszech oraz bombardowania niszczące przemysł niemiecki zwiastują zbliżający się koniec wojny polityka sowiecka rozpoczęła powoli ujawniać swe prawdziwe cele. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską, wysuwane coraz agresywniej pretensje terytorialne nie tylko w sprawie swych zachodnich granic lecz i rejonu Morza Śródziemnego, Bałkan, Persji i Dalekiego Wschodu — oto kolejne etapy ujawniające cele wojenne Rosji.

Komunikat z dnia 21 września rb. podający „uchwały zjazdu oficerów niemieckich w Rosji" rzuca jaskrawy snop światła na zamiary Sowietów co do przyszłej organizacji Europy. Niemcy w myśl postulatów — założonego w Sowietach i ogłoszonego przez oficjalną radiostację sowiecką — Związku „Wolnych Niemiec" nie mają być obezwładnione, rozczłonkowane, ukarane i okupowane, lecz „wolne, pokojowe i niepodległe".

Jak na pierwszy tego rodzaju komunikat — wystarczy. Drugi niewątpliwie ustali, iż z „takimi" Niemcami Sowiety chcą i będą współpracować. Dalsze stwierdzą, iż współpraca ta stać się winna podstawą organizacji Europy powojennej. Do takiego

stanowiska zgłoszą niewątpliwie akcesy różne rządy sprzymierzone w rodzaju „rządu” Wandy Wasilewskiej.

Tak sformułowane cele wojny muszą się spotkać ze stanowczym sprzeciwem Aliantów. Zarówno zasady sformułowane w Karcie Atlantyckiej, jak i wypowiedzi czołowych przywódców obozu alianckiego, dotyczące losu Niemiec po wojnie, są diametralnie sprzeczne z celami Sowietów ujawnionymi w komunikacie z dn. 21 września rb.

Naród niemiecki, który w ciągu jednego ćwierćwiecza dwukrotnie porywał się do walki o podbój świata gwałcąc przy tym wszystkie prawa boskie i ludzkie w sposób tak brutalny i w skali nieznanej dotychczas w historii świata, musi być ze współpracy wolnych narodów wyłączony na długie dziesiątki lat. Dopiero zupełne poczucie poniesionej klęski, całkowite rozbrojenie i przerobienie psychiki narastających pokoleń niemieckich może spowodować zmianę w ich traktowaniu. Zamiana bowiem totalizmu hitlerowskiego na komunistyczny nic tu bowiem w gruncie rzeczy nie zmieni.

Polskie cele wojenne są inne. Wespół z aliantami naszymi mamy inną koncepcję urządzenia świata, a w szczególności Europy środkowej. Koncepcję tę, której inicjatorem i twórcą był ś. p. Premier gen. Sikorski sformułował ostatnio w sposób jasny i nie pozostawiający niedomówień min. spraw zagranicznych dr Tadeusz Romer w mowie wygłoszonej w dn. 13 września rb. na posiedzeniu Rady Narodowej (Przemówienie to podajemy w niniejszym numerze).

Przemówienie to również precyzuje nasze niezmienne stanowisko wobec Rosji. Stwierdza ono, iż: „Pragniemy z Rosją Sowiecką porozumienia rzetelnego i sprawiedliwego na podstawie **wzajemnej całkowitej lojalności i uznania wzajemnych praw i niezależności”.** Za tak sformułowanym stanowiskiem stoi zwarcie i jednolicie cały Naród Polski. Komunikaty jednak, w rodzaju tych, które podało radio moskiewskie w dn. 21 bm., nie przyczyniają się bynajmniej do uzgodnienia naszych stanowisk i wytworzenia atmosfery lojalnej współpracy.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

MIN. ROMER O POLITYCE ZAGRANICZNEJ POLSKI

Dnia 13 września wygłosił min. spraw zagranicznych dr Tadeusz Romer na posiedzeniu Rady Narodowej exposé o polskiej polityce zagranicznej.

Jedno dążenie — jedna odpowiedzialność. „Przedstawiając Radzie Narodowej program rządu prezes Rady Ministrów oświadczył, że za pierwszy nasz obowiązek uważamy dalej prowadzić dzieło ś. p. gen. Sikorskiego. Deklarację tę pragnę, jako minister spraw zagranicznych, ponowić z całym naciskiem. Właśnie dzisiaj, gdy chwila wielkich rozstrzygnięć wojennych i politycznych staje się bliska, a na ich miarę wzrastać będzie nasza własna odpowiedzialność, zależy mi na stwierdzeniu, że polska racja stanu jest jedna i jej nakazy niezmienne. W tej walce o sam byt naszego narodu i państwa nie ma miejsca na rozbieżności. Jest tylko jedno wspólne nam wszystkim dążenie i jedna ciążąca na nas wszystkich odpowiedzialność wobec tych co krwawią w Kraju i na frontach i wobec tych, co przyjdą po nas.

Sojusz polsko-brytyjski. Kamieniem węgielnym stosunków polsko-brytyjskich stał się traktat o sojuszu z 25 sierpnia 1939 r., którego zawarcie odpowiadało oczekiwaniom całego narodu i który jest jednym z pierwszych porozumień międzynarodowych, wiążących ze sobą na równych prawach dwa z tych narodów, które dziś określamy jako zjednoczone. Nie na skutek skierowanego przeciw niej ataku, ale w obronie Polski i w wykonaniu powziętych w stosunku do niej zobowiązań przystąpiła W. Brytania do wojny. Pełną wierność zawartemu sojuszowi dochowaliśmy obustronnie. Przez te cztery już przeszło lata, dzielące nas od podpisania sojuszu, możemy stwierdzić, że rząd brytyjski był dla nas w ciężkich i najcięższych chwilach lojalnym przyjacielem i sprzymierzeńcem. Nie porównuję, rzecz jasna, możliwości i środków naszych dziś, gdy kraj nasz jest okupowany, z rosnącą z dnia na dzień potęgą W. Brytanii, kiedy jednak myślą przechodzę walkę stoczoną w kraju i tak bohatersko podtrzymywaną po dziś dzień w podziemiach, a także wspomnę odporność całego społeczeństwa polskiego pod okupacją wroga, jeżeli wspomnę nieprzerwany ofiarny udział naszych żołnierzy w walkach w powietrzu, na morzu, na lądzie, gdy patrzę na cyfry towarów, przewiezionych podczas wojny przez naszą marynarkę handlową, to sądzę iż mamy prawo stwierdzić, że i my w miarę tego, co dać mogliśmy, daliśmy niemało.

Polska i Stany Zjednoczone A. P. Stany Zjednoczone A. P. śpieszą dziś po raz dru-

gi w ciągu lat 30 na obronę zagrożonej ludności Europy. Czynią to na miarę swojej potęgi materialnej i swojego głębokiego idealizmu. Pamiętamy czym było dla Narodu Polskiego w czasie tamtej wojny ogłoszenie 14-tu punktów prezydenta Wilsona. Następcy jego, prezydentowi Rooseveltowi przedstawiał gen. Sikorski w wyniku swojego trzykrotnego pobytu na ziemi amerykańskiej poglądy Polski na układ świata po wojnie i sprawy najbardziej nas bezpośrednio dotyczące. Ameryka z ogromnym nakładem sił i pracy przygotowuje się dzisiaj do odegrania należnej jej roli w organizowaniu ładu powojennego, a już obecnie na podstawie ustawy „Lease and Land" zasila wszystkie narody i wojska narodów sprzymierzonych dostawami, czerpanymi z jej nieprzebranych zasobów surowcowych i przemysłowych. Za to, że na podstawie tej samej ustawy umożliwiała nam przez czas dłuższy pomoc dla naszych rodaków w Rosji, jesteśmy jej szczerze wdzięczni.

Z wielkim uznaniem witamy rolę Polonii Amerykańskiej, która swym udziałem w szeregach sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i w przemyśle wojennym tego mocarstwa wykazała całe swoje przywiązanie do nowej swej wielkiej ojczyzny, a ofiarnością swą na cele Polski dowiodła swego związku z macierzą i czynnie przysłużyła się sprawie przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Sojusz polsko-francuski nie wygasł. Z zadowoleniem powitaliśmy zjednoczenie wszystkich o wolność walczących Francuzów, którego wyrazem było utworzenie Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Komitet uznaliśmy zgodnie z jego statutem, ustalonym w dniu 3 czerwca 1943 r. Noty wymienione przez nas z Komitetem z okazji jego uznania przez rząd polski w dniu 22 lipca rb. stwierdzają, że stosunki z Komitetem są wynikiem przyjaźni i sojuszu łączącego Polskę i Francję, sojuszu, którego nigdy nie uważaliśmy za wygasły.

Dążenia Polski w Europie środkowowschodniej. W naszym rozumieniu niezmienne nakazy geograficzne oraz analogie w rozwoju historycznym, a wreszcie pewne pokrewieństwo w zakresie podstawowych pojęć kulturalnych i cech ustroju społecznego i gospodarczego, stanowią fundament, na którym oprzeć się winna przyszła nadbudowa polityczna. Proponowany przez nas system powiązania w szersze związki narodów sąsiadujących i pokrewnych na podstawie pełnego równouprawnienia jest w naszym zrozumieniu najwłaściwszą drogą do realizacji zasad demokratycznych w stosunkach międzynarodowych.

Niemcy hitlerowskie wysnuwały z niezaprzeczonego faktu zmniejszania się odległości i zacieśniania więzów komunikacyjnych między państwami, teorię wielkich obszarów państwowych na zasadzie prymatu politycznego i gospodarczego rasy panów. Jeżeli rozwój techniczny i gospodarczy istotnie dąży do usunięcia niektórych poprzednio istniejących barier między narodami, jeżeli niesie nas w kierunku scalenia, a nie rozproszkowywania, to należy dbać o to, ażeby ten naturalny proces odbywał się zgodnie z podstawową demokratyczną zasadą swobody decyzji i równych praw dla wszystkich, których dotyczy. Powiedziano kiedyś, że w dzisiejszym świecie pokój jest niepodzielny. Możnaby z tą samą słusznością, choć w nieco innym znaczeniu, twierdzić, że niepodzielnymi są też wolność i sprawiedliwość społeczna. Nie jest do pomyślenia, aby w ustrojach wewnętrznych państw kształtował się stosunek jednostki do społeczeństwa na podstawie zasady wolności i równości praw obywateli, o ileby równocześnie w stosunkach między państwami decydować miało prawo silniejszego.

Układ Polski z Czechosłowacją obowiązuje. Za pierwszy i zasadniczy krok dla realizacji naszego, wyżej naszkicowanego programu, uważamy wspólną deklarację rządów Polski i Czechosłowacji z dnia 11 listopada 1940 r., sprecyzowaną następnie bliżej w szczegółach oświadczeniem z dnia 19 stycznia 1942 r. W oświadczeniu tym rząd polski stwierdza uroczyście wraz z rządem Czechosłowacji, że Polska i Czechosłowacja zamykają raz na zawsze okres dawnych uraz i sporów i — biorąc pod uwagę wspólność podstawowych ideałów — zdecydowane są wejść ze sobą po ukończeniu wojny, jako państwa suwerenne i niepodległe w bliższy związek polityczny i gospodarczy. Oba rządy wyraziły przy tym nadzieję, że do współdziałania opartego na poszanowaniu wolności narodów, zasad demokratycznych i wolności człowieka, przystąpić będą mogły także inne państwa w tej części kontynentu europejskiego. Oświadczenie to uważamy i dzisiaj za obowiązujący wyraz naszej polityki. Jesteśmy przekonani, że odpowiada ono głębokim i żywotnym potrzebom sąsiadujących ze sobą narodów.

Niesłuszne obawy i złośliwe insynuacje. Prezes Rady Ministrów stwierdził z swoim exposé z dnia 27.VII. br. bezpodstawność zarzutu, jakoby propagowana idea federacji w Europie środkowo-wschodniej oznaczać miała tendencje stworzenia na granicy Rosji Sowieckiej t. zw. kordonu sanitarnego. Jest to myśl równie nonsensowna i ró-

wnie nieżyciowa, jak teoria drutu kolczastego, którą pamiętamy z pierwszych lat po uprzedniej wojnie światowej. To co powiedziałem przed chwilą o pozytywnych podstawach zamierzonej organizacji tego rejonu, powinno już samo wystarczyć, aby rozwiać wszelkie powstające w tym kierunku niesłuszne obawy, czy też uciszyć złośliwe insynuacje. Przypomnę równocześnie, że jedna tylko Polska z pośród znajdujących się dzisiaj w obozie zjednoczonych narodów państw środkowej Europy graniczy bezpośrednio z Rosją i chociażby z tego powodu jest bardziej niż jakikolwiek inny zainteresowana w utrzymaniu poprawnych i przyjaznych stosunków z potężnym sąsiadem wschodnim.

Zagadnienie polsko-rosyjskie. Zagadnienie polsko-sowieckie jest trudne i dlatego stanowi często przedmiot dowolnych i błędnych interpretacyj. Stosunek nasz do Rosji Sowieckiej jest prosty. Patrzymy w przyszłość, a nie w przeszłość. Uważamy, że każdy rozłam w łonie narodów zjednoczonych jest szkodliwy dla sprawy ich zwycięstwa. Nie pomniejszamy stanowiska w powojennym układzie świata należnego Związkowi Sowieckiemu z racji jego wielkiego wkładu do toczącej się wojny, z racji jego rozciągłości terytorialnej i liczebności zaludnienia; sami pragniemy z Rosją Sowiecką porozumienia rzetelnego i sprawiedliwego na podstawie wzajemnej całkowitej lojalności i uznania wzajemnych praw i niezależności. W tych ramach życzymy sobie wznowienia normalnych stosunków ze Związkiem Sowieckim w interesie nie tylko obustronnego współdziałania w okresie wojny i solidarności całego naszego obozu, ale także w interesie pomyślnego, sąsiedzkiego współżycia pokojowego Polski i Rosji. W związku z tym nie w płaszczyźnie politycznej, ale w płaszczyźnie ogólnych zasad humanitarnych i w płaszczyźnie podstawowych obowiązków każdego państwa wobec swoich obywateli i naodwrót, oczekujemy, że jak największej liczbie obywateli polskich, którzy znaleźli się na terytorium sowieckim umożliwiony zostanie wyjazd za granicę do rodzin lub zajęć w służbie kraju i że tym, którzy wyjechać nie będą mogli, pozwoli się korzystać z opieki i pomocy własnego rządu.

Granice i bezpieczeństwo. Przyszłe granice odbudowanej Rzeczypospolitej stanowią jako całość jeden wielki element terytorialnych rozwiązań, które przyniesie zakończenie tej wojny. Zagadnienie to nie może być jednak rozstrzygane teraz, gdy naczelny wróg zajmuje większą część Europy i całą Polskę, czyhając przy tym na każdą różnicę zdań w obozie zjednoczonych narodów. Nie widzę jednak racji, dla którejby Polska po zakończeniu tej wojny miała dokładać jakąś ofiarę z własnej ludności czy ziemi do tych olbrzymich ofiar, które wciąż składa w obronie swojej i świata. Byłoby to głęboko niemoralne i całkowicie sprzeczne z ideałami, o których triumf walczy nasz obóz.

Bezpieczeństwo Polski w sąsiedztwie z Niemcami. Za pojęciem granic kryje się przede wszystkim pojęcie bezpieczeństwa. Tam, gdzie nie ma lub nie może być istotnego zagrożenia, gdzie nie ma powodu do tego, by współżycie między sąsiadami nie ułożyło się poprawnie, a nawet przyjaźnie w oparciu o wzajemne zaufanie, tam brak w naszym rozumieniu podstaw do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy, kosztem praw dobrze nabytych i woli ludności. Natomiast tam, gdzie na przestrzeni tysiąclecia przejawiała się stała niepohamowana żądza władzy i podbojów, szukających swego tylko zysku, a niebaczna na krzywdy cudze, i tam, gdzie odwieczny Drang nach Osten doprowadził w ostatnich latach do bezprzykładnych objawów zdziczenia i do takich okrucieństw, jakich świat nie doświadczył dotychczas, tam zachodzi konieczność skutecznego zabezpieczenia przyszłości przed nawrotem ohydy. Na tym opierać się będą żądania polskie, zmierzające do należytego uwzględnienia czynnika bezpieczeństwa w ustaleniu naszych granic z Niemcami. Nie wątpię, że żądania te spotkają się ze zrozumieniem i życzliwym przyjęciem zarówno w interesie samej Polski i pokoju całego świata. W przyszłości sąsiadem naszym na dużej przestrzeni zachodniej i to sąsiadem licznym, a więc potencjalnie potężnym, będą takie czy inne Niemcy. Fakt ten uwzględniać musimy jako podstawowy we wszystkich naszych obliczeniach na przyszłość.

O gwarancje przeciw Niemcom. Ludzie dobrej woli, myślący o przyszłym pokoju i szczęśliwości powszechnej, wysuwają coraz częściej hasło reedukacji Niemiec pohitlerowskich. Hasło to uważamy za słuszne, ale historia uczy nas, że nie wolno nam budować na nim ani naszego bezpieczeństwa, ani pokoju światowego. Wierzyć wolno i nawet należy w skuteczność na dłuższą metę celowo przeprowadzonej reedukacji, ale nie w zmianę podstawowych cech narodu niemieckiego, stanowiących podłoże, bez którego nie byłyby do pomyślenia ani militaryzm pruski, ani wszechpotęga Hitlera. Żądamy więc i żądać będziemy, aby reedukacja Nie-

miec odbywała się w ramach ścisłych i trwałych, stworzonych przez gwarancje prawne, wojskowe, gospodarcze i terytorialne, udzielone tym, którzy napastliwości niemieckiej od wieków byli ofiarami. Mimo, że byłoby to ludzkie, nie żądamy zemsty, ale żądać musimy sprawiedliwości bezwzględnej.

Zasady okupacji Niemiec. Przedstawiciele rządów sprzymierzonych współpracują już nad zasadami, na jakich okupacja Rzeszy ma się odbywać. Ze strony rządu polskiego prowadzone są również prace w tym kierunku, by ustalić warunki i postulaty, których spełnienie z chwilą wkroczenia wosjk sprzymierzonych na teren Rzeszy wydaje nam się niezbędne dla wspólnej sprawy. Dla przygotowania zadań administracyjnych, które w związku z tym spaść mogą bezpośrednio na aparat polski utworzony został specjalny podsekretariat stanu w ministerstwie odbudowy administracji publicznej.

O organizację współżycia narodów. Jakie będą ideologiczne podstawy i formy organizacyjne współżycia narodów po wojnie? Główne zręby ideologii alianckiej, uroczyście przyjęte przez wszystkie współwalczące narody, zawarte są w Karcie Atlantyckiej. Samo powołanie się na nią rozprasza nieufności, polegające na przeciwstawianiu sobie dwóch koncepcyj układu powojennych stosunków w Europie: jednej polegającej na podziale Europy na strefy wpływów głównych mocarstw i drugiej, która traktuje Europę jako całość, będącą przedmiotem współdziałania wszystkich zainteresowanych narodów. My nie dopuszczamy myśli o takiej alternatywie, tak jak nie dopuściliśmy nigdy myśli o możliwości przegrania tej wojny. Uważamy bowiem, że podział Europy na strefy wpływów przeczyłby Karcie Atlantyckiej i podstawowym zasadom, o jakie walczy nasz obóz, a mianowicie zasady rzetelnej demokracji w stosunkach międzynarodowych. A zatem punktem wyjścia dla nowego ukształtowania organizacji politycznej i gospodarczej świata powojennego są współdziałające już ze sobą grona narodów zjednoczonych. Do sprawy organizacji świata powojennego wnoszą pewne światło przemówienia mężów stanu, którym, jak premier Churchill i prezydent Roosevelt, przysługuje z racji sprawowanego w czasie wojny przewodnictwa moralnego prawo do wytyczenia planów i na przyszłość.

Siła w służbie prawa. Twórczym wkładem Polski do organizacji narodów zjednoczonych była w minionym okresie realizacja współpracy europejskich państw okupowanych oraz rzucenie myśli organizacji Europy środkowo-wschodniej. Inicjatywa nasza w jednym i drugim wypadku wynikła z zasadniczej postawy, polegającej na wysuwaniu i podtrzymywaniu idei solidaryzmu między państwami. Do urzeczywistnienia tej zasady dążymy w trzech równoległych kierunkach: 1) utrzymania współpracy zjednoczonych narodów, a zwłaszcza jak najbliższej współpracy z państwami, z którymi nas łączą deklaracje sojuszu, 2) tworzenie skupień regionalnych jako ogniw pośrednich w stosunkach do szerszych instytucji międzynarodowych i wreszcie 3) ustalenie współdziałania państw, należących do najogólniej pojętego obszaru kultury grecko-łacińskiej i chrześcijańskiej oraz obozu demokratycznego, opartego na systemie reprezentatywnym. Przy opracowaniu nowych form przyszłego współżycia narodów pod hasłem realizacji zbiorowego bezpieczeństwa bronić będziemy tezy: „nie organizacja międzynarodowa zamiast gwarancji realnych, lecz zbiorowe bezpieczeństwo, jako rezultat istnienia systemu współdziałania sił zbrojnych poszczególnych państw i grup państw, będącego podstawą rozwoju pokojowego narodów", zgodnie z ogłoszoną przez gen. Sikorskiego zasadą: „Siła w służbie prawa".

——ooOoo——

PRZYCZYNY TRAGEDII W GIBRALTARZE

Raport brytyjskiej komisji śledczej. W dniu 20 września ogłosiło brytyjskie ministerstwo lotnictwa następujące oświadczenie:

„Otrzymano obecnie raport ze śledztwa prowadzonego dla ustalenia przyczyn wypadku lotniczego samolotu typu „Liberator" w Gibraltarze w dn. 4 lipca 1943 r., w którym zginął gen. Sikorski. Wyniki śledztwa i spostrzeżenia oficerów, których obowiązkiem jest wydanie opinii o tych wynikach, zostały rozważone i stało się oczywiste, że wypadek spowodowany został defektem sterów wysokościowych, na skutek czego stracono kontrolę nad maszyną w locie. Po niezmiernie dokładnym zbadaniu dowodów rzeczowych, jak również zeznań pilota rzeczą niemożliwą było ustalić, czym defekt został spowodowany. Ustalono jednakże, że nie był to wypadek sabotażu. Jest również rzeczą jasną, że kapitan samolotu, który jest pilotem o dużym doświadczeniu i wyjątkowych zdolnościach nie ponosi żadnej winy. Podczas całego trwania śledztwa brał w nim udział oficer lotnictwa polskiego".

Z PRAC NACZELNEGO WODZA

W dniu 18 września Wódz Naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski przyjęty został przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naczelny Wódz odbył wraz z kilkoma starszymi oficerami sztabu 6-dniowy kurs informacyjny broni pancernej w brytyjskiej szkole pancernego korpusu bojowego. Kurs obejmował pokaz mechanizmów poszczególnych typów broni, używanej przez jednostki pancerne, naukę jazdy na nowych czołgach, strzelanie z czołgu, metody obrony plot. z czołgu oraz użycie radia w ramach wielkiej jednostki pancernej. Ponadto w ciągu kursu Wódz Naczelny przestudiował dokładnie organizację szkolenia i brytyjskie metody konserwowania sprzętu.

W dniu 17 bm. odbyła się w siedzibie Naczelnego Wodza promocja 4-ch podchorążych marynarki wojennej na poruczników.

Podsekretarz stanu admiralicji brytyjskiej zawiadomił, że tekst depeszy gratulacyjnej, wysłanej przez Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego z okazji kapitulacji Włoch, włączony został do rozkazu dziennego floty królewskiej.

„POLSKA BĘDZIE MOCARSTWEM"

„Trzeba będzie się z nią liczyć i na morzu". Attaché morski przy ambasadzie polskiej w Londynie komandor Stoklasa podał na konferencji prasowej szczegóły dotyczące działalności polskiej marynarki wojennej:

Od października 1939 r. do lipca 1943 r. przepłynęły okręty polskie nie licząc działań na Bałtyku, 1.250.000 km. Przeprowadziły one w tym okresie czasu 200 działań przeciw samolotom nieprzyjacielskim, 130 przeciw okrętom podwodnym, 25 przeciw innym okrętom i 24 przeciw bateriom nadbrzeżnym. W działaniach na Morzu Śródziemnym ORP „Sokół" przyprowadził na Maltę włoski okręt podwodny i wiele statków handlowych. Drugi polski okręt podwodny ORP „Dzik" zatopił 4 statki niemieckie. Na Morzu Śródziemnym działały też kontrtorpedowce polskie „Błyskawica", „Ślązak", „Krakowiak" i „Piorun".

Polska marynarka wojenna straciła 3 kontrtorpedowce, 2 okręty podwodne, 1 stawiacz min i kilka mniejszych jednostek pomocniczych. Jest ona jednak dzisiaj co do ilości okrętów i marynarzy liczniejsza aniżeli była we wrześniu 1939 r. Również polska marynarka handlowa jest dzisiaj większa niż w chwili wybuchu wojny.

Podkreśliwszy ciągłość działań polskiej marynarki wojennej od chwili wybuchu wojny po dzień dzisiejszy przytoczył komandor Stoklasa na zakończenie konferencji słowa admirała królewskiej floty brytyjskiej sir Johna Tarrisa: „Zawsze was jestem pewien, że Polska będzie mocarstwem, z którym trzeba się będzie liczyć nie tylko na lądzie, lecz także na morzu".

KRONIKA ZAGRANICZNA

PRUSKA KLIKA MILITARYSTYCZNA MUSI BYĆ ZNISZCZONA

Orędzie prezydenta Roosevelta do Kongresu. W dniu 17 września wygłosił prezydent Roosevelt orędzie do Kongresu amerykańskiego w związku ze wznowieniem sesji posiedzeń powakacyjnych. Dając przegląd zaszłych w okresie wakacji Kongresu wydarzeń wojskowych i politycznych zwrócił prezydent uwagę na zdobycie Sycylii, wielkiej i ufortyfikowanej silnie wyspy, mimo zaciętego oporu Niemców w ciągu 38 dni. Straty brytyjskie, amerykańskie i kanadyjskie w zabitych, rannych i zaginionych wyniosły na Sycylii 31.158 ludzi, z czego siły amerykańskie straciły — 7.445. Straty Niemców i Włochów wyniosły w przybliżeniu 165.000 ludzi, licząc 132 tysiące jeńców.

Mówiąc o bombardowaniu Niemiec, Prezydent powiedział: „Obecnie celem naszym jest ustanowienie baz z zasięgiem bombardowania płd. i wsch. Niemiec i przeniesienia tam niszczącej wojny dniem i nocą, tak jak się to teraz dzieje w zachodnich Niemczech".

Z dziedziny amerykańskiej produkcji wojennej przytoczył Prezydent Roosevelt następujące cyfry: do 1 września br. oddały Stany Zjednoczone na użytek wojny: 123.000 samolotów, 53.000 czołgów, 93.000 dział, 2.380 okrętów wojennych i 13.000 statków desantowych. W czasie 8 mies. br. wyprodukował amerykański przemysł wojenny: 52.000 samolotów, 23.000 czołgów, 40.000 dział, ponad 4.000.000 sztuk broni ręcznej. W ciągu ostatniego półrocza zbudowano więcej statków i okrętów niż przez cały rok 1942, a w ciągu ub. 2 miesięcy 281 statków handlowych = 3.000.000 ton.

MILITARYZM PRUSKI MUSI BYĆ WYTĘPIONY

Churchill przed Izbą Gmin. 21 września wygłosił premier Churchill obszerne prze-

mówienie w Izbie Gmin na temat sytuacji wojennej, po 7-tygodniowym pobycie w Ameryce Płn., z której wrócił do Anglii 19 bm. na pancerniku brytyjskim „Renown".

„Nigdy nie uważałem — mówił premier m. in. — by kampania afrykańska miała zastąpić bezpośredni atak na Niemców po przez kanał La Manche we Francji, Belgii lub Holandii. Przeciwnie, utworzenie nowego frontu w obszarze Morza Śródziemnego zawsze było uznawane za konieczne przygotowania do głównego ataku na Niemcy i otaczający je pierścień lenników i narodów ujarzmionych. W Moskwie premier Stalin z zaufaniem przedstawił mi zdolność armii sowieckich wytrzymania ataku Niemców". Churchill zakomunikował następnie Izbie, że gdy odwiedził prezydenta Roosevelta w ub. roku, uzgodnili oni między sobą, że głównym celem ma być wytrącenie Włoch z wojny jeszcze w bież. roku. Ktokolwek usiłowałby ustalić termin dla osiągnięcia tego zadania, nie przypuszczałby nigdy, że zostanie to osiągnięte tak szybko.

„Okresowi powodzeń na lądzie towarzyszyła coraz to silniejsza przewaga w powietrzu, osiągana nad Europą przez nas, przez Amerykan i Rosjan. Waga bomb, zrzuconych na Niemcy w ostatnich 12 miesiącach jest trzykrotnie większa od wagi bomb, zrzuconych w poprzednim okresie rocznym. Systematyczne i doszczętne niszczenie ośrodków niemieckiego przemysłu wojennego trwa i to na miarę większą niż dotychczas. Spustoszenia wyrządzone w Niemczech nie dadzą się opisać. Zaznacza się niezwykły spadek energii na niemieckich frontach wojennych, co znacznie osłabiło siłę bojową wroga. Działalność nieprzyjaciela jest znacznie bardziej ograniczona, a lotnictwo królewskie posiada teraz w akcji 50% samolotów bojowych pierwszej linii więcej niż Niemcy. Procent strat naszego lotnictwa za pierwszych 8 miesięcy bież. roku jest mniejszy niż w analogicznym okresie ub. roku. Ponadto zanotować należy niezwykle szybką rozbudowę lotnictwa armii amerykańskiej na ziemi brytyjskiej oraz zokrojoną na wielką miarę działalność tego lotnictwa. W rzeczywistości wzrost produkcji lotniczej przekracza obecnie produkcję niemiecką w stosunku wyższym niż 1 : 4. Ta gigantyczna przewaga lotnictwa alianckiego umożliwia całkowite sparaliżowanie niemieckiej obrony zarówno na lądzie jak i w powietrzu. Jeśli potęga lotnicza sprzymierzonych wzmagać się będzie nadal w tym samym tempie, wówczas bez wielkich strat własnych każdy gmach niemiecki znajdzie się w zasięgu naszych bombowców. Niemcy zastosowali ostatnio nową bombę powietrzną przeciw naszej żegludze. Jest to rodzaj rakiety - ślizgowca, kontrolowanej przez samolot - maskę. Sprawom tym poświęcamy nieustanną i czujną uwagę".

Po omówieniu działań wojennych w obszarze Morza Śródziemnego przeszedł premier do oceny zagadnienia włoskiego pod kątem politycznym: „Pragniemy wybawić i wyzwolić Italię. Rząd nasz zamierza rzucić do walki przeciw Niemcom najlepsze wojska, jak również przeciw quislingowskim faszystom Mussoliniego. Akcja bojowa w niczym nie przesądza naszego stanowiska w stosunku do decyzji narodu włoskiego odnośnie formy rządu, jaką obierze, czy obrać pragnie. Przypuszczam, że albo ja, albo min. Eden, złożymy jeszcze na obecnej sesji parlamentu dalsze wyjaśnienia w sprawie rządu marsz. Badoglio".

Wojnę w strefie Morza Śródziemnego nazwał Churchill trzecim frontem. „Drugi front — mówił on — jako taki potencjalnie już istnieje i staje się w szybkim tempie coraz bardziej realny. Jakkolwiek nie został jeszcze utworzony w ścisłym tego słowa znaczeniu — nie będę mówił o terminie jego formalnego utworzenia — zapewniam jednak, że sama możliwość jego utworzenia stanowi jedną z głównych bolączek nieprzyjaciela. W dniu, w którym wspólnie z naszymi sprzymierzeńcami amerykańskimi, uznamy chwilę za stosowną, front ten zostanie szeroko utworzony i rozpocznie się masowa inwazja kontynentu europejskiego od strony zachodniej w koordynacji z inwazją od południa.

Z radością mogę powiedzieć — mówił dalej premier — że w Quebecu w porozumieniu z brytyjskim gabinetem wojennym powzięto szereg ważnych postanowień celem ścisłego współdziałania w decyzjach i czynach Związku Sowieckiego, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W strefie śródziemnomorskiej ma być utworzona specjalna komisja międzyaliancka. Poczyniono również przygotowania do konferencji między ministrami spraw zagranicznych tych trzech mocarstw. Konferencja ta odbędzie się wkrótce. W. Brytanię reprezentować będzie min. Eden. Żadne z zagadnień nie zostanie wyłączone z dyskusji. Rozpatrzone zostaną wszystkie sprawy i dążyć się będzie do osiągnięcia porozumienia, gdzie tylko będzie to możliwe. W razie wyłonienia się poważniejszych trudności odnośne zagadnienia przekazane zostaną konferencji, która — jak można ufać — odbędzie się przed końcem bieżącego roku między prezydentem Rooseveltem, marszałkiem Stalinem i mną samym.

Na Bałkanach znajdowało się ponad 25 dywizyj włoskich, które — gdyby nawet nie mogły obrócić oręża przeciw wspólnemu wrogowi — nie będą już przedstawiać dla sojuszników żadnego niebezpieczeństwa. Kapitulacja włoskiej floty wojennej zdecydowanie zmieniła stosunek sił na morzu. Greckie i jugosłowiańskie wojska powstańcze operują na tak wielką miarę, że zmuszają nieprzyjaciela do trzymania na Bałkanach nie mniej jak 47 niemieckich i bułgarskich dywizyj. W sferze naszej możliwości leży opanowanie Adriatyku, a fakt ten otwiera przed nami szerokie perspektywy działań wojennych".

Przechodząc do spraw niemieckich powiedział Churchill: „Dwukrotnie za naszych czasów, a trzykrotnie za życia naszych ojców Niemcy pogrążyli świat w wojnach, których przyczyną była niemiecka żądza ekspansji i agresji. Łączą oni w sobie w najniebezpieczniejszy sposób cechy wojowników i niewolników. Rdzeniem Niemiec są Prusy i tam tkwi źródło bezustannie odradzającej się zarazy. Nie prowadzimy wojny z żadnym narodem jako takim, prowadzimy wojnę z tyranią a ponadto chcemy sami obronić się przed zniszczeniem. Tyrania hitlerowska i militaryzm pruski to dwa czynniki w życiu Niemiec, które muszą być całkowicie wytępione. Muszą one być bezwzględnie wykorzenione, jeżeli nie chcemy, by Europa i świat cały znalazły się w obliczu trzeciej i jeszcze straszliwszej wojny. Dopóki to nie zostanie spełnione, nie będzie poświęceń, których nie uczynilibyśmy, nie będzie gwałtu przed którym cofnęlibyśmy się".

NA FRONTACH WOJENNYCH

Wojska sowieckie na linii Dniepru. Korespondent Reutera King depeszował krótko przed zajęciem Smoleńska, że na długości 1.500 km frontu od Smoleńska po Morze Azowskie posuwa się za ustępującymi armiami niemieckimi armia sowiecka w sile 5.000.000 żołnierzy.

W chwili, gdy to piszemy armie sowieckie dotarły do linii Dniepru w górnym biegu rzeki i na Ukrainie. Lewobrzeżne przedmieścia Kijowa znalazły się już w zasięgu gwałtownych walk; opór niemiecki pod Kijowem zmógł się niezwykle silnie. Bardziej na południe dywizje sowieckie zdążają na Czerkasy (Browary na płn. od Czerkas zostały zajęte) i na Kremieńczug. Przyczółek na Kubaniu jest w toku ewakuacji, a lada chwila spodziewane jest ogłoszenie ewakuacji Krymu w związku z przekroczeniem przez wojska sowieckie linii Melitopola.

W obszarze na płd. od Smoleńska maszerują Rosjanie na Witebsk, Mohylew i Homel. Po 2-ch latach znalazły się wojska sowieckie ponownie na Białorusi, zająwszy miejscowość Borowaja, położoną 30 km w głębi Białorusi.

Według ostatnich wiadomości, potwierdzonych również przez Berlin, drobne oddziały sowieckie sforsowały przeprawy w licznych punktach przez Dniepr, a zrzucone na tyłach niemieckich liczne wojska spadochronowe mają prawdopodobnie za zadanie utworzenie łącznie z przerzuconymi oddziałami przyczółków na zachodnim brzegu.

Pozostaje jednak czynnik atmosferyczny. Rzeczoznawca wojskowy „Timesa" stwierdza, że opady deszczowe w płd. Ukrainie jak i pod Smoleńskiem już teraz znacznie opóźniają pochód sowiecki, mimo, że dopiero się rozpoczęły. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie pytania, czy armie niemieckie będą musiały podjąć dalszy odwrót na szeroko dyskutowaną linię Odessa — Ryga, czy też przetrwają w stosunkowo dogodnych pozycjach wysokiego, zachodniego brzegu Dniepru.

Bałkany. Niezwykłe oblicze i rozmiary przybrały walki na Półwyspie Bałkańskim. Kapitulacja Włoch dała armii jugosłowiańskiej znakomite szanse dozbrojenia się sprzętem włoskim zwłaszcza ciężkim, co natychmiast odbiło się na zasięgu jej działań wojennych. Ponieważ oficjalnie ogłoszono, że działania te koordynowane są z planami strategicznymi dowództwa aliantów, pozwala kierunek tych działań rozpoznać te zamiary. Armia jugosłowiańska, działająca pod dowództwem ministra wojny gen. Michajłowicza opanowała wybrzeże dalmatyńskie wraz z szeregiem wysp, z portami Split, Trogu i Suszak, ostrzeliwując z Suszaku Fiume. Pewnym oddziałom jugosłowiańskim udało się przeniknąć do Triestu i wespół z batalionami włoskich robotników Monfalcone wszcząć walki w samym mieście. W Słowenii i w Czarnogórzu toczą się również zacięte walki. Wojska włoskie jeżeli nie skapitulowały przed Niemcami, przechodzą na stronę Jugosłowian; postąpiły tak m. in. 2 dywizje włoskie „Bergamo" i „Triestino". Wojska chorwackie, gdzie i jak mogą rzucają „pogławnika" i przyłączają się do Jugosłowian. Bułgarzy zaś zdają się unikać walk, starając się zachować bierną postawę. Południowa Istria ma być opanowana po Fiume. Walki toczą się między Triestem a Polą. Do krwawych walk doszło w Grecji, dokąd Niemcy ślą pośpiesznie posiłki.

FINLANDIA GOTOWA PRZYJĄĆ HONOROWY POKÓJ

25 września wygłosił fiński min. skarbu Tanner znamienne przemówienie. „Związek Sowiecki — mówił on — okazał się większą potęgą, aniżeli świat przypuszczał. Rosja nie została pobita w wojnie. Jako realiści musimy to należycie ocenić w naszej polityce zagranicznej. Musimy rozważania nasze rozpocząć pod tym kątem patrzenia, że w przyszłości będziemy sąsiadami potężnego Związku Sowieckiego. Musimy dążyć do najlepszych stosunków z Rosją".

Finnowie gotowi są — oświadczył min. Tanner — do nawiązania ponownych stosunków z Rosją, jeżeli uzyskają należyte gwarancje. Finnowie pragną honorowego pokoju, zapewniającego im bezpieczeństwo.

Pewien wysoki urzędnik fiński, przebywający w Sztokholmie, zaprzeczył stanowczo pogłoskom, głoszącym, że rokowania pokojowe między Finlandią i Rosją już się toczą. Fiński sztab generalny pragnąc zabezpieczyć Finlandię od wschodu nie jest skłonny odstąpić Rosji Karelię wsch.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

TERROR

Podlasie. Żandarmeria otoczyła wsie i wybiera według z góry ułożonych list. Dotychczas akcją tą objętych zostało 22 wsie, w których rozstrzelano na miejscu 122 ludzi, kilkudziesięciu zaś wywieziono. W poszczególnych miejscowościach rozstrzelano: Motycze — 5 osób, Mszana — 2, Biernaty — 2, Zakrze — 2, Swiniarów — 5, Kornica — 7, Wyganka — 10, Rudnik — 3, Rusków i Hruszew — 11, Tokary — Sarnaki — 5, Łowice — 2, Lipno — 13, Chlebczyn — 7, Kózki — 3, Mężelin — 2, Buska — 3, Jeziory — 2, Dzięcioły — 2, Górki — 8, Hruszniew — 7, Huszlew — 22. Razem 122 osoby.

Dn. 17.VIII. żandarmeria, Schupo i SS otoczyły wieś Hołowienki, pow. sokołowski i zabrały 86 mężczyzn pod pretekstem niemeldowania o pojawiających się w okolicy bandach. Żandarmeria zabrała inwentarz żywy.

Dnia 10.VIII. specjalny karny oddział SS otoczył kolonię Józin gm. Repki pow. sokołowskiego, zamieszkałą przez 9 rodzin (45 osób). Wszystkich mieszkańców, nawet niemowlęta w kołyskach wymordowano. Zabudowania z pomordowanymi spalono. Na kilka dni przed tym do tej kolonii przyszła grupa młodych ludzi, udając skoczków polskich z Anglii. Ludność przyjęła ich życzliwie. Okazało się, że byli to prowokatorzy gestapo (przeważnie Ukraińcy i żandarmi władający dobrze językiem polskim).

Terror w okręgu Białostockim jest specjalnie ostry, co się tłomaczy brakiem istotnej akcji partyzanckiej. Oto garść szczegółów:

Na terenie pow. wołkowyskiego i okolicy (pow. augustowski) za zabicie policjanta służby pomocniczej aresztowano 25 osób.

Na terenie pow. wołkowyskiego za rzekomą współpracę z partyzantami rozstrzelano w Kołłątajach 14 osób, w Samurowiczach 12.

W pow. łomżyńskim spalono wsie Budy, Kozłówkę, Wygrane i Mościwuje za kontakt z „bandami".

W lesie koło Jeziorka rozstrzelano 74 osoby (61 Polaków i 13 Żydów) z więzienia w Łomży.

W Ostrołęce przeprowadzono przy pomocy wojska nocną „blokadę" niektórych dzielnic miasta. Zachowanie się wojska było niezwykle brutalne. Ludność bito kolbami. Stwierdzono liczne kradzieże w czasie rewizji.

W odwet za zniszczenie przez nieznanych sprawców turbiny z cementowni w Rosi (pow. wołkowyski) aresztowano 25 mężczyzn (Białorusinów), wywożąc ich w nieznanym kierunku.

W związku z zabiciem sapera niemieckiego w Lipsku (pow. augustowski) aresztowano w okolicy 50 osób, przeważnie kobiety i starców, katując ich w nieludzki sposób. Zabójstwa dokonali prawdopodobnie pijani żołnierze niemieccy.

W Białymstoku za zabójstwo konfidenta Gestapo aresztowano 20 kobiet na przeciąg 5 miesięcy. Szef policji i SS ogłosił, że „los aresztowanych będzie zależny od społeczeństwa", które winno uchwycić sprawców, względnie nie dopuścić do tego rodzaju morderstw.

Landrat z Grajewa wprowadził system nakładania na wsie kontrybucji w gotówce i naturze. Na miasto Grajewo oraz wsie Boguszew, Konopki i Mieruzie nałożono kontrybucję po 15.000 RM i 200 m płótna. Kontrybucję ściągnięto w 4 godziny. Na wsie Łąkowo, Kasprowo, Cieszewo, Pieńczykowo, Pieńczykówek i Sołki nałożono od 7 — 10.000 RM i po 2 złote zegarki. Kontrybucję ściągnięto. Powód — rzekome współdziałanie z partyzantami. W odwet za akty terrorystyczne nałożono następujące kontrybucje:

gmina Sztabin — 8.000 RM i 50 m płótna, wieś Wrotki — 5.000 RM i 50 m płótna, Mogilnica — 30.000 RM i 300 m płótna, Jasionowo — 5.000 RM i 50 m płótna, Kopytkowo — 10.000 RM i 200 m płótna, Dębowe — 1.000 RM i 30 m płótna, Polkowo — 5.000 RM i 50 m płótna.

Partyzantka sowiecka na Polesiu. W okolicach Brześcia wzmaga się ruch partyzancki. W początkach sierpnia przez wieś Łozy przemaszerowała kolumna sowiecka, składająca się z piechoty i jazdy. Przemarsz trwał około godziny. W gminie Kamienica Żyrowiecka komisarze sowieccy urządzili zebranie, na którym ogłosili mobilizację i zabronili dostarczania kontyngentów Niemcom. Na terenie powiatu zostały spalone wszystkie mostki na drogach wiejskich oraz większość budynków państwowych. Niszczono również zbiory u bogatszych chłopów. Na Muchawcu spalono wielki most (90 m), łączący szosę konryńską z kowelską. W terenie zupełny brak służby bezpieczeństwa, którą ściągnięto do Brześcia.

Wołyń. Ogółem na Wołyniu wymordowano 15.000 Polaków, a około 10.000 wywieziono do Rzeszy. Największe straty poniósł powiat włodzimierski (ponad 3.000). Przyczyną tego była wiara w zapewnienia Ukraińców, iż na tym terenie nic Polakom nie grozi. Ci sami Ukraińcy, którzy namawiali Polaków do pozostania, sami brali udział w napadach. W pow. horochowskim Ukraińcy zamordowali ok. 1.000 Polaków. We wsiach polskich Swiniuchówka, Zachorów Stary, Pustomyty, Sienkiewiczówka i Granatów wyrżnięto wszystkich. W Kisielinie wymordowano ok. 200, w Komiechach — 50, w Kupowałkach — 150. Napadów dokonywali najbliżsi sąsiedzi. Opornych zmuszano do rzezi pod groźbą śmierci. Nie oszczędzano nikogo. Tak np. zginął dr Bąkowski z Kowbani, który przez 20 lat leczył darmo okoliczną ludność ukraińską. Powiaty rówieński, kostopolski i sarneński zostały prawie całkowicie oczyszczone z ludności polskiej. Ci, którzy zdołali zbiec do miast, wywiezieni zostali do Rzeszy.

DJABEŁ UBRAŁ SIĘ W ORNAT I NA MSZĘ DZWONI

Urząd propagandy przesłał do Hauptgruppe für Gewerbliche Wirtschaft u. Verkehr materiał propagandowy celem kolportażu wśród przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. M. in. 180.000 obrazków św. Andrzeja Boboli (drukowanych w Monachium). Na odwrocie obrazka czytamy: „...Polecajmy się Mu i módlmy się za jego przyczyną o chronienie nas od hord rosyjskich i bolszewickich i o utrzymanie prawdziwego kościoła Chrystusa... Boże. Miłośniku człowieka, który łaski swej nie odmawiasz pokornym, w którego ręku są serca ludzkie przez zasługi św. Andrzeja Męczennika Twego Cię prosimy, abyś raczył ochronić nas od bolszewizmu i tym samym od mąk, których cierpieć musiał św. Andrzej. Amen.

POBÓR SŁUŻBY DOMOWEJ

Dn. 9.IX. rozpoczęto w Arbeitsamtach warszawskich akcję poboru służby domowej do fabryk metalowych na miejscu. Mają być powoływane kobiety od 18 — 30 lat z gospodarstw domowych, w których jest tylko jdeno dziecko, a pani domu nie pracuje. Niemcy zamierzają wyciągnąć około 2.000 osób, z czego 10% ma być skoszarowanych. Jest to pierwszy wypadek masowego wyciągania z jednej grupy zawodowej.

CHŁOPCY Z LASU W AKCJI

W odwet za bestialskie mordowanie Polaków Siły Zbrojne Armii Krajowej dokonują brawurowych wypadów na nieprzyjaciela, karząc winnych, paraliżując ruchy wroga, odbierając zrabowane polskie mienie.

Lepiej z „Nimi" nie zaczynać. Niezwykłego wyczynu dokonali partyzanci w Janowie Lubelskim. Mimo obecności kompanii Schutzów, liczącej 100 ludzi i posiadającej broń maszynową, silne oddziały weszły do miasta. Policji zamkniętej w koszarach zapowiedziano, że o ile zachowa się biernie nie stanie się jej żadna krzywda. Tak się też stało. Oddział wyżej wymieniony siedział w koszarach. Partyzanci zabrali ze sklepów towary tekstylne i skórę ze składów, poczem opuścili miasto, zapowiadając drugą wizytę następnego dnia. Nazajutrz znów zjawili się w mieście i tym razem zabrali spędzone na kontyngent świnie. Policja niemiecka i tym razem nie reagowała. Jest to pierwszy wypadk w Lubelszczyźnie obrabowania miasta powiatowego. Oddział partyzantów liczył ok. 300 ludzi.

Jeden z wielu, który nie doszedł do stacji przeznaczenia. Wieczorem 13.IX. w rejonie stacji kolejowej Gołąb (linia Dęblin — Lublin) wysadzony został przez oddział leśny pociąg amunicyjny, 36 wagonów wyleciało w powietrze. Eksplozje trwały 2 godziny i słyszane były nawet w Lublinie. Tor uszkodzony został na przestrzeni kilkuset metrów. Komunikacja z Warszawą na tej linii została przerwana.

Proporcja niedalekiej przyszłości — 10 za jednego. W pierwszej połowie września w gminie Wojciechów pow. Lublin zlikwidowano posterunek żandarmerii niemieckiej. Dziesięciu żandarmów poległo. Likwidacja była odwetem za bestialskie zamordowanie bez powodu jednego jadącego rowerem żołnierza Armii Krajowej. Komendant tego posterunku mówił wielokrotnie, że lepiej je i lepiej śpi, gdy przed tym popatrzy na krew ludzką.

„Ostrzegamy". W nocy z 31 sierpnia na 1 września m. Końskie zostało otoczone przez polskie oddziały leśne, dobrze uzbrojone. Zamknięto drogi, unieruchomiono ogniem km posterunki policji niemieckiej i granatowej. Wylegitymowano wiele osób, m. in. Kreislandwirta Fittinga, którego puszczono wolno; 2 żandarmów i 5 agentów gestapo zostało zabitych. Polacy wycofali się z miasta ok. godz. 5 rano, zapowiadając, że w razie powtórzenia się represji wobec ludności polskiej wszyscy Niemcy zostaną wymordowani.

Opodatkowanie kinomanów na Armię Krajową. Do kina „Mars" na Żoliborzu w czasie seansu wtargnęła grupa ludzi, którzy zapaliwszy światła na sali, ściągnęli od wszystkich widzów „mandaty karne" za chodzenie do kina po 10 zł od osoby, a następnie poturbowali kierownika, czy właściciela kina, uszkodzili ekran i rozbili aparaturę projekcyjną. Żandarmeria niemiecka zjawiła się podobno dopiero po 2 godzinach.

Ewakuacja ludności. Niemcy z reguły ewakuują cała ludność z terenów opuszczanych w Rosji. Zdolnych do pracy wywozi się do Niemiec, a starców i dzieci w „nieznanym kierunku". Przez Wilno przeszła ostatnio wielka liczba ewakuowanych z okolic Orła. Kobiety proponowały miejscowej ludności sprzedaż dzieci po 5 — 10 rb. Odbywa się również ewakuacja prewencyjna na bliższych terenach. Cały okręg smoleński został już oczyszczony z ludności, a obecnie odbywa się masowe wysiedlanie ludzi z płn.-wschodnich powiatów woj. wileńskiego (dziśnieński, brasławski i święciański). Panuje tam powszechne przekonanie, iż akcja ta związana jest z zamierzonym wycofaniem się Niemców na linię Dźwiny, tymbardziej, że rozpoczęto od pewnego czasu pośpieszną fortyfikację t. zw. Wrót Smoleńskich między Witebskiem a Orszą.

OD REDAKCJI. W poprzednim numerze Rzeczypospolitej Polskiej zamieściliśmy odezwę Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia funduszu „NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM".

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną złożoną dla Polaków Ziem Wschodnich i Zachodnich, lecz jednocześnie wyrazem czynnego uczczenia pamięci zmarłego tragicznie Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe swe życie.

Wzywamy wszystkich naszych czytelników, by w miarę swych sił i możności składali ofiary na ten fundusz.

Pierwszą listę ofiarodawców podajemy poniżej:

K. L. — 100; Hanka — 70; Koledzy B. — 750; Nowogródek — 50; Muszelka — 200; Pod trójką — 50; Koń — 100; Jur — 100; Łysy — 50; S. Ch. — 100; Chmura — 20; Starszy Pan — 20; Kawa — 50; Wanda — 100; Sambo — 100; Isia — 50; St. — 25; Quimbo — 200; Tygrysy — 100; Nina R. — 100; Lubicz — 50; Johanna — 162; Emka — 150; W. H. — 200; J. L. — 20; Sep — 100; Jamat — 100; Henio — 20; Siła — 100; Kajtek — 20; Zagłoba — 20; od Jerzego — 15.000; Róża — 500; Orian — 50; S. B. — 20.

OFIARY:

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

B. F. — 30; Dr. Kraków — 100; J. A. R. — 20; „Miłuj bliźniego" — 100; R. P. — 50; E. S. — 500; Pecie — 200; Kaska — Keske 4 plus 2 — 100; na dozbrojenie Siła D — 100.